Nr. 20. We Lwowie, środa dnia 13 stycznia 1904 Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:
z jednorazową przesyłką | z dwurazową przesyłką
rocznie . . 30 K — h | 36 K — h
kwartalnie . 7 „ 50 „ | 9 „ — „
miesięcznie 2 „ 50 „ | 3 „ — „
W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Numer pojedynczy:
we Lwowie | na prowincji
poranny . . . 3 hal. | 5 hal.
popołudniowy 8 hal. | 10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Rada miasta Lwowa.

Lwów, 13 stycznia.

(Bezpieczeństwo ogniowe. — Kościoły lwowskie. — Sprawa arcybiskupstwa ormiańskiego. — Sprzedaż gruntu miejskiego. — Zapis śp. Osławskiego. — Kolaudacja strażnicy pożarnej. — Regulamin jazdy).

Otwierając wczorajsze posiedzenie rady, prezydent dr. Małachowski oznajmił, że komisja z ramienia magistratu badała miejsca widowisk we Lwowie pod względem bezpieczeństwa ogniowego. Jak to już zaznaczyliśmy, teatr przedstawia zupełne bezpieczeństwo na wypadek paniki lub wypadku. Co do innych miejsc widowisk, to te albo mają wielkie warunki bezpieczeństwa, albo polecono w nich porobić małe przeróbki.

Prof. dr. Roszkowski prosił prezydenta, by postarał się, aby i we lwowskich kościołach zbadano, o ile są tam dostateczne wyjścia na wypadek popłochu. Prof. dr. Rydygier polecił też gmach uniwersytetu lwowskiego do zbadania pod względem bezpieczeństwa ogniowego.

P. Romanowicz interpelował w sprawie pogłosek o zamiarze przeniesienia ze Lwowa do Czerniowiec arcybiskupstwa ormiańskiego. Prosi, by prezydent zasięgnął u sfer kompetentnych, ile jest prawdy na pogłosce, która się pojawiła w dziennikach.

Prezydent przyrzekł o sprawie tej się wywiedzieć i dać wyjaśnienie na najbliższem posiedzeniu rady.

Z porządku dziennego referował dr. Rutowski sprawę sprzedaży skrawka miejskiego gruntu przy rzeźni miejskiej pod budowę toru do rafinerji nafty Landesberga i Wahla na Zniesieniu po 12 koron za 1 sążeń kwadratowy. Cały interes przyniósłby sumę 2000 koron.

Sprzedaży gruntu sprzeciwiał się zasadniczo p. Riedl, z tego wychodząc punktu zapatrywania, że miasto nie powinno dopomagać do ustawienia nowej rampy na Żółkiewskiem. Jest raczej za wydzierżawieniem tego gruntu choćby za najniższą cenę, by tylko prawa miasta przy tym gruncie utrzymać.

Wiceprezydent p. Ciuchciński doradzał sprzedaż gruntu, bo gdyby się gmina na to nie zgodziła, mógłby p. Landesberg uzyskać i tak ekspropriację u ministerstwa, które może to zrobić, jeżeli idzie o wybudowanie toru dla rozszerzyć się mającej fabryki.

Na zdanie p. Ciuchcińskiego, zgodzili się pp. Schleyen i Bieniecki; p. Wczelak natomiast, popierając wywody p. Riedla, zauważył, że nie rozchodzi się tylko o owe skrawki pod tor, ale że w myśl ustawy sąsiednie 200 sążni gruntu stałyby się nieużytkiem. Wnosi, by ze względów prawnych odesłać raz jeszcze sprawę do komisji prawniczej.

Pp. Śliwiński i Gubrynowicz żądali ekwiwalentu za stratę jaka powstanie dla miasta z utraty myta, gdy p. Landesberg będzie zamiast wozami, cysternami do fabryki wozić naftę.

Po przemówieniu jeszcze dra Rydygiera, okazało się, że dalszych 10 mowców do tej sprawy jest zapisanych, wybrano więc na wniosek p. Romanowicza mowców generalnych, a mianowicie p. wiceprezydenta Michalskiego „za“, p. Rawskiego „przeciw“. Pierwszy popierał sprawę sprzedaży gruntu ze stanowiska poparcia krajowego przemysłowca; sprawa zresztą była już przed rokiem na radzie zadecydowana, a obecnie rozchodzi się jedynie o rozszerzenie toru na większym kawałku gruntu.

P. Rawski był za odesłaniem sprawy napowrót do sekcji finansowej i prawniczej do rozpatrzenia, bo tauguje ona jedne i drugie interesy gminy, zwłaszcza na wypadek, jeżeli kiedy gmina będzie zmuszona przełożyć, lub przerabiać swój tor do rzeźni miejskiej.

W głosowaniu uchwalono znaczną większością sprzedać grunt pod tor p. Landesbergowi.

Przyjęto następnie do wiadomości legat śp. Osławskiego dla kandydatów do stanu nauczycielskiego. Zapis ten ma dla Lwowa jedynie teoretyczne znaczenie, bo pierwszeństwo mają Krakowianie, a tam chyba nie braknie kompetujących. Referował radca Misiński.

Sprawę kolaudacji i rekolaudacji nowej strażnicy pożarnej referował p. Rawski, ale dla lepszego zbadania i wyjaśnienia, odłożono tę sprawę do następnego posiedzenia.

Po przedstawieniu przez p. Riedla i przyjęciu regulaminu jazdy we Lwowie, zamknął prezydent posiedzenie o godzinie 9 dla braku kompletu.

Delegacje wspólne.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej delegacji austrjackiej, referent br. Bacquehem w końcowem przemówieniu polemizował z wywodami del. Kramarza, podnosząc ważność trójprzymierza. Oświadczył, iż należy politykę zagraniczną monarchji oddzielać od polityki wewnętrznej i nie można głosowania nad polityką zagraniczną czynić zawisłem od rozwoju polityki wewnętrznej. Przystąpiono do dyskusji szczegółowej.

Delegaci: Ks. Schönburg i Töllinger obstawali przy tem, iż wysłanie na konferencję cukrową w Brukseli osobnych reprezentantów Austrji i osobnych reprezentantów Węgier było przeciwnem ustawom i postanowieniom ugody i wyrazili obawę, iż przy zawieraniu traktatów handlowych może się to samo powtórzyć.

Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski zbija obawy poprzednich mowców i oświadcza, iż traktaty handlowe są oznaczone w ugodzie jako traktaty wspólne.

Del. Sylwester zwraca uwagę na utrzymywanie przez inne państwa przy ambasadach attachés handlowych, którzy np. Niemcom oddali wielkie usługi.

Hr. Gołuchowski oświadcza, iż wysyłanie kupieckich fachowców, jest przewidziane w ustawach ugodowych. Węgrzy czynili z tego użytek, a także Austrja wysłała takiego fachowca do Berlina. Ministerstwo spraw zagranicznych nie ma atoli w sprawie tej ingerencji. Mowca ostrzega przed przesadnemi nadziejami co do tej instytucji i uważa, iż o wiele korzystniejszem jest wysyłanie wykształconych ajentów podróżnych. Sprawozdania konsularne zawierają bardzo cenne daty, ale niestety w Austrji są one bardzo mało znane. Więcej zajmują się niemi zagranicą, tak, że nawet wyniknąć może stąd niebezpieczeństwo dla naszego eksportu.

Del. Dawid Abrahamowicz przyłącza się do wywodów poprzednich mowców w sprawie zastrzeżenia co do osobnych reprezentantów Austrji i Węgier na konferencji w Brukseli. Wyraża nadzieję, iż w przyszłości podobny fakt się nie powtórzy.

Na uwagę del. Pergelta oświadcza hr. Gołuchowski, że do poparcia naszego przemysłu, potrzebnem jest poparcie kół handlowych. Na Bałkanie przemysł nasz został wyparty przez gorsze wyroby angielskie dlatego, że początkowo wyroby nasze odpowiadały wzorom, dalsze zaś dostawy pozostawiały wiele do życzenia i pod względem jakości i ilości wykazywały liczne braki.

Del. Dawid Abrahamowicz zwraca uwagę ministra, że od dnia 14 listopada br. zaprowadzono w Rosji nowe, znaczne opłaty od paszportów i prosi ministra o interwencję w sprawie zniesienia taks tych w ogólności, a w szczególności dla biednych.

Mowca podnosi dalej, iż konsulaty, których uznaje pożyteczną działalność dla przemysłu austrjackiego, małą korzyść przynoszą rolnictwu. Informacje o stanie zasiewów, o oczekiwanych zbiorach i cenach pozostawiają wiele do życzenia. Handlarze są bardzo dobrze poinformowani, rolnicy zaś mniej dobrze, wskutek czego narażeni są na straty. Zwraca się więc z prośbą do ministra, by sprawozdania o zasiewach i cenach produktów były objęte działalnością konsulatów i ogłaszane przez ministerstwo rolnictwa.

Hr. Gołuchowski oświadcza, iż w poruszonej przez p. Abrahamowicza sprawie taks nałożonych na paszporty, zasięgnie bliższych informacyj i będzie się starał o ich zmianę.

W końcu komisja przyjęła budżet ministerstwa spraw zagranicznych, poczem o godz. $^3/_4$2 przewodniczący zarządził jednogodzinną przerwę.

Po przerwie zabrał głos p. Stransky i zwrócił uwagę na onegdajsze oświadczenie hr. Tiszy w sejmie węgierskim, iż dopóty delegacja węgierska nie zostanie zwołaną, póki izba nie załatwi kontyngentu rekruta. Mowca uważa oświadczenie to za naruszenie wolności i podnosi, iż takie postępowanie nie jest poprawnem. W każdym razie mowca uważa za odpowiednie, aby delegacja austrjacka odroczyła swe obrady aż do zwołania delegacji węgierskiej, ponieważ już raz z uchwaleniem kontyngentu rekruta zrobiono przykre doświadczenie. Wnosi więc, aby komisja odroczyła swe obrady.

Del. br. Chlumecky przemawia przeciw temu wnioskowi i zaznacza, iż droczenie obrad komisji byłoby zwycięstwem obstrukcji węgierskiej i podniesieniem jej powagi.

Del. Derschatta i Pergelt przemawiają przeciw temu wnioskowi, poczem komisja przystępuje do dalszego porządku dziennego.

Referent hr. Walterskirchen przedkłada *ordinarium* wojskowe.

Na wniosek del. Derchatty uchwalono dyskusję generalną podzielić na dwie części. Najprzód przeprowadzić dyskusję nad koncesjami na polu wojskowem, uczynione-

mi Węgrom a następnie dopiero przeprowadzić dyskusję nad *ordinarium* wojskowem.

Del. Baernreither zwraca się imieniem komisji do ministra wojny z szeregiem zapytań o wiele spraw, co do których zapatrywania wszystkich członków komisji są zgodne.

Minister wojny Pitreich w swem „exposé" przedstawił, jakie okoliczności wpłynęły na cofnięcie pierwotnie żądanego podwyższenia kontyngentu rekrutów. Polemizuje z nieuzasadnionymi atakami na armię, w której duch jej tradycyjny oparty na zaufaniu do monarchy, pozostał nienaruszony. Zaznacza konieczność dalszego utrzymania tego ducha, czerpanego z regulaminu, którego kardynalną zasadą jest to, że austrjacka i węgierska armia jest armią ludową, wspólną armią wszystkich narodowości, które w pełnej mierze są w armji uznawane i szanowane.

Przechodząc do kwestji językowej uzasadnia minister konieczność jedności języka komendy i służbowego i wykazuje to na przykładach technicznych. Brak jednego języka komendy i służbowego zaszkodziłby znacznie jedności armji; do tego rezultatu doszli także Deak i Andrassy, którzy z głębi przekonania swego bronili jedności armji. Dalsze trwanie monarchji zależnemby było od przypadku z chwilą, w którejby wspólna armja skutkiem niejednolitego języka rozbita została na dwie lub więcej armij. Dlatego każdy oficer musi wyuczyć się języka służbowego.

Co się tyczy języków pułkowych, to na tę kwestję zwraca się baczną uwagę. Minister przypomina pismo cesarskie z r. 1868, które nakazuje surowe przestrzeganie przepisu o wyuczeniu się języka pułkowego i uwzględnianie języka przy przydzielaniu oficerów do pułków. Również przypomina minister przepis o awansie, według którego kadeci i oficerowie, którzy w ciągu lat trzech nie mogą przyswoić sobie języka swego pułku w tej mierze, jakiej służba wymaga, mają być przy awansie pomijani. Nadto w każdej szkole wojskowej udziela się nauki języków krajowych.

Następnie omawia minister kwestję przenoszenia oficerów z powodu, że muszą oni mieć sposobność poznania państwa. Wspomina o postanowieniu z r. 1868 w sprawie jaknajszybszego przeniesienia oficerów węgierskich do pułków węgierskich, poczem oświadcza, że w przyszłości będzie się kładło jeszcze większy nacisk na znajomość języka pułkowego i cytuje wydane w z. r. w tej sprawie tajne rozporządzenie. Zaznacza, że najgruntowniejszem załatwieniem tej kwestji byłoby zaprowadzenie nauki tego języka już w wojskowych zakładach wychowawczych, dlatego też plan nauk tych zakładów musi być uzupełniony lub zmodyfikowany. Mowca przedstawia odnośne projekty.

W sprawie koncesyj językowych, uczynionych Węgrom, zapewnia minister, że duch w wojskowych zakładach wychowawczych nie jest na Węgrzech innym, niż tego wymaga regulamin wojskowy; w tym też duchu bezwarunkowo jest uzasadnione, że muszą być starannie pielęgnowane uczucia miłości ojczyzny i własnego narodu, ale zarazem musi być wpajanem przekonanie, że dola własnego narodu zawisłą jest od silnej łączności wspólnej armji.

W sprawie wojskowej procedury karnej stwierdza minister, że austrjackie ministerstwo sprawiedliwości podało już do wiadomości swoje stanowisko w tej sprawie; rząd węgierski, z powodu, jak się zdaje, znanych stosunków, nie był w możności ukończyć dotychczas obrad nad tą kwestją i udzielić odpowiednich wyjaśnień. (Żywe oklaski).

Na tem obrady przerwano do dziś.

Z sejmu węgierskiego.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu, po krótkiej formalnej dyskusji, rozpoczęto dalsze obrady nad ustawą o kontyngencie rekrutów.

Prowadzono dyskusję nad § 2.

Minister honwedów Nyiryi występował przeciw wnioskowi p. Okolicsanyi'ego, wzywającemu rząd, aby w ciągu bieżącego roku przedłożył nowy projekt ustawy wojskowej.

Po przemówieniu jeszcze kilku mowców opozycyjnych, obrady nad kontyngentem rekruta przerwano.

P. Okolicsanyi wnosi, aby na dzisiejszem posiedzeniu izba przystąpiła do obrad nad uregulowaniem płac urzędników. Wniosek ten poparł p. Zichy, a p. Rakovszky wniósł, by ze względu na to, iż na posiedzeniu we środę, drugie czytanie ustawy o kontyngencie rekruta będzie ukończone, a trzecie odbyć się może dopiero we czwartek, resztę posiedzenia środowego poświęcono na obrady nad uregulowaniem płac urzędników.

Prezydent gabinetu Tisza zgadza się z tem, aby po załatwieniu sprawy kontyngentu rekrutów, resztę posiedzenia poświęcono obradom nad sprawą płac urzędników. Gdyby atoli obie te sprawy we środę nie zostały załatwione, mowca wnosi, aby dalszy ciąg rozpraw nad niemi odbył się we czwartek. Izba przyjęła wniosek hr. Tiszy. Następne posiedzenie dziś.

Budapeszt. Partja liberalna przyjęła projekt ustawy w sprawie dodatków służbowych dla urzędników państwowych.

Na dalekim Wschodzie.

(Telegramy „Dziennika polskiego").

Paryż. (Tel. wł.). Na wczorajszej radzie gabinetowej Delcassé miał oświadczyć, iż wierzy w utrzymanie pokoju w Azji wschodniej.

Londyn. (Tel. wł.). Wczoraj rano dzienniki tutejsze wszystkie pisały, iż utrzymanie pokoju na dalekim Wschodzie jest pewne. Po południu atoli, ton artykułów się zmienił; w całem mieście krążyła pogłoska, jakoby wojna już się rozpoczęła że i Japonja obsadziła już najważniejsze punkty strategiczne na Korei i wysłała tam 50.000 żołnierzy.

Londyn. *Times* donosi, że Japonja zwróciła się do Chin z wezwaniem, aby w razie wojny zachowały neutralność.

Londyn. Biuro Reutera donosi, że poseł japoński w Londynie Hayaszi potwierdza, że rząd chiński otrzymał z Tokio depeszę, w której rząd japoński prosi Chiny o neutralność w razie wojny, poseł sądzi jednak, że wyrażenie o rychłem chwyceniu za broń powstało wskutek omyłki w odcyfrowaniu depeszy. W końcu Hayaszi dodaje, iż nie może powiedzieć, jakoby w postępowaniu Japonji zaszła jaka zmiana, jak dawniej, tak i teraz stara się ona utrzymać spokój.

Pekin. Ratyfikacja traktatu handlowego między Chinami a Japonią nastąpiła wczoraj, ponieważ poseł japoński odrzucił prośbę Chin o odroczenie ratyfikacji. Ratyfikacja traktatu ze Stanami Zjednoczonymi nastąpi w Waszyngtonie

Paryż. Wczoraj odbyła się rada gabinetowa, na której minister spraw zagranicznych Delcassé przedłożył ostatnie wiadomości co do zatargu rosyjsko-japońskiego. Wiadomości te mają rzekomo stwierdzać, iż sytuacja na dalekim Wschodzie polepszyła się.

Londyn. Do Biura Reutera telegrafują z Pekinu, że do tamtejszych poselstw nadeszła autentyczna wiadomość, iż dwie dywizje wojsk rosyjskich zdążają koleją syberyjską na Wschód.

Petersburg. Rosyjska Agencja telegraficzna na podstawie zasięgniętych w sferach rządowych informacyj, zaprzecza onegdajszej wiadomości jednego z pism berlińskich, jakoby rząd rosyjski zamierzał wydać komunikat o położeniu w Azji wschodniej. Komunikat taki wcale się nie ukaże.

Londyn. Biuro Reutera donosi, że Japonja i Stany Zjednoczone czynią starania o przyspieszenie ratyfikacji traktatów handlowych z Chinami, by zapewnić sobie dostęp do portów w Mandżurji jeszcze przed wybuchem wojny.

Londyn. Japoński poseł otrzymał urzędową depeszę z Tokio, że odpowiedź Rosji nie może być przyjętą i jeżeli Rosja nie skłoni się do ustępstw, to zagraża bezpośrednio wybuch wojny.

DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne.

Rokowania czesko-niemieckie.

Wiedeń. (Tel. wł.). *Slavische Correspondenz* zaprzecza doniesieniom dzienników i twierdzi, że posłowie czescy nie prowadzą z nikim rokowań o rzekomych wnioskach rządu, dotyczących ugody czesko-niemieckiej. Pomimo tego zaprzeczenia twierdzą stanowczo, że takie rokowania toczą się.

Z obozu młodoczeskiego.

Ołomuniec. (T. wł.) *Pozor* donosi, iż w klubie młodoczeskim panuje wielka niechęć do dalszego prowadzenia obstrukcji. Większość posłów chciałaby się zastosować do słów cesarza i powrócić do normalnej pracy, ale wstrzymuje ją od tego obawa przed wyborcami.

Traktaty handlowe.

Wiedeń. Dzisiejsza *Wiener Ztg*: ogłosi rozporządzenie cesarskie, upoważniające rządy do uregulowania stosunków handlowych z Włochami i Meksykiem w drodze rozporządzenia.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. Parlament niemiecki zebrał się wczoraj ponownie na obrady i wybrał na stałe dotychczasowe prezydjum.

Z parlamentu francuskiego.

Parryż. Izba deputowanych wybrała prezydentem Brissona 257 głosami; kontrkandydat Bertrand otrzymał 219 głosów. Wiceprezydentami wybrani: Etienne 406 głosami, La Croix 265, Geroitte 255 i Guilleme 259 głosami. Dotychczasowy wiceprezydent socjalista Jaurès pozostał w mniejszości, otrzymał tylko 119 głosów.

Paryż. Z partji radykalno-socjalistycznej wystąpiło 9 członków z powodu, że partja ta wobec kandydatury dep. Jaurèsa na wiceprezydenta izby zajęła inne stanowisko niż reszta grup lewicy.

Z Serbji.

Białogród. (Tel. wł.) W kasynie oficerskiem odbywał się wczoraj wybór prezydjum przy zaciętej walce między stronnictwem królobójców, a innymi oficerami. Królobójcy zwyciężyli gromną większością.

Białogród. Posłowie francuski i rumuński wczoraj wyjechali na urlop; poseł belgijski dziś wyjedzie.

Białogród. Ogłoszono ukaz, mocą którego na znak narodowego uznania wyswobodzenia Serbji przed 100 laty przez Czarnego Jerzego, ma być w br. obchodzony stuletni jubileusz. Głównymi punktami uroczystości będą: requiem na grobie Czarnego Jerzego w Topoli w dzień Nowego roku st. st. i położenie kamienia węgielnego pod pomnik jego, oraz pod budowę Akademji umiejętności, tudzież przekształcenie wyższej szkoły w Białogrodzie na uniwersytet.

Strejki.

Kraków. (Tel. pryw.) W fabryce wyrobów platerowanych wybuchł wczoraj strejk robotników. Na 150 pracujących w fabryce zastrejkowało 100. Przyczyną strejku odrzucenie przez pracodawcę żądań robotników, którzy domagali się, aby pracodawca uznał ich organizację i zgodził się na wprowadzenie mężów zaufania robotników w liczbie 5, jako reprezentantów ogółu pracujących. Dalej żądali robotnicy wydalenia jednego z werkmistrzów z powodu niestosownego obchodzenia się jego z robotnikami.

Berlin. (Tel. wł.) Do *Berliner Tageblattu* donoszą z Jekaterynosławia, że w tamtejszej fabryce wagonów i maszyn wskutek redukcji płac robotników wybuchł strejk, do którego przyłączyło się 10 000 robotników. Strejkujący zdemolowali całą fabrykę, pogruchotali gotowe wagony i zagrażali życiu urzędników. Zanim nadeszły dwa bataljony piechoty, wezwane na pomoc, robotnicy poszli w rozsypkę, a część wróciła do pracy.

Dymisja Plehwego?

Berlin. (Tel. wł.). Do *Berl. Tageblattu* donoszą, iż min. Plehwe udaje się na jednoroczny urlop za granicę i że więcej nie po-

wrócił na swe stanowisko. Jako następcę jego wymieniają gen. Wahla.

Dwór ks. Ferdynanda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Do tutejszych dzienników donoszą z Sofji, jakoby jutro, jako w dzień Nowego Roku według starego stylu, ks. Ferdynand miał rozpuścić cały dwór swój począwszy od marszałka, aż do ostatniego sługi i otoczyć się nowymi zupełnie ludźmi. Powód tego zarządzenia nieznany.

Napad na wodza powstańców.

Sofja. Tel. wł.) Z Macedonji donoszą, że na pewnego z głównych wodzów powstańczych, Stojanowa, napadło kilku ludzi i dało do niego kilkanaście strzałów z karabinów. Cztery strzały raniły go. Powodem tego napadu jest rozdwojenie, panujące w obozie powstańców. Partja Sarafowa uważa Stojanowa za zdrajcę.

Ankieta dorożkarska.

Wczoraj przedpołudniem, — jak już donosiliśmy o tem we wczorajszem popołudniowem wydaniu — odbyło się w sali posiedzeń prezydjum namiestnictwa pierwsze posiedzenie ankiety dorożkarskiej Potrzeba tej ankiety zaznaczała się jaskrawo niemal na każdym kroku, gdyż stosunki dorożkarskie obecnie panujące u nas pozostawiają wiele do życzenia.

Pominąwszy już to, iż nasi woźnice dorożkarscy nie mają najmniejszego wyobrażenia o grzeczności w stosunkach z publicznością, czego dowodem są liczne skargi, należy położyć nacisk na niewypełnianie przepisów wydanych przez odnośne władze. Jakąż bowiem korzyść odnieść może ogół publiczności z przepisów policyjno-sanitarnych, jak najstaranniej nawet zredagowanych, jeżeli one są tylko przepisami... na papierze. Tak też jest rzeczywiście.

Nie przesądzamy bynajmniej wydajności uchwał obecnej ankiety, której przedstawiono może i niektóre słuszne żądania stanu dorożkarskiego, lecz nie możemy pominąć milczeniem obawy, iż uchwały jej może nie przyniosą konkretnych korzyści, ponieważ większość naszych dorożkarzy, a przedewszystkiem woźniców, nie daje najmniejszej rękojmi za urzeczywistnienie uchwał, zapadłych na ankiecie. Należy więc przedewszystkiem zreorganizować armję zbrojną w batogi, a wtedy — miejmy niepłonną nadzieję — stosunki zmienią się na lepsze.

Obrady ankiety toczyły się pod przewodnictwem radcy dworu hr. Łosia. Prócz niego zjawili się dyr. policji p. Schechtel, radca namiestnictwa Piwocki, oraz pp. dr. Krzyżanowski i Harasymowicz, przedstawiciele miasta p. wiceprezydent Michalski i szef V. departamentu radca Fischer, oraz nadinspektor przemysłowy p. radca Nawratil. Interesowaną stronę zastępowali pp. Kurkowski, Umański, Grzywak, Rohr i Kalecińskí.

Posiedzenie odznaczało się niezwykle ożywioną dyskusją nad każdym punktem żądań dorożkarzy przedstawionych ankiecie.

Żądania te podzielono na dwie kategorje: ogólne i szczegółowe, dotyczące zmian dotychczasowego regulaminu.

Z części ogólnej po odrzuceniu żądań, by sprawy ukarania dorożkarzy policja oddała sądowi i aby komisarz policji sądził wraz z dwoma assesorami wybranymi z zawodu przez zgromadzenie, w razie gdyby wymiar kar pozostał nadal atrybucją policji, uchwalono:

1. Rzeczoznawcy z zawodu dorożkarskiego, mianowani z podwójnej liczby kandydatów przez walne zebranie stowarzyszenia i zgromadzenia towarzyszy wybranych, zasiadają zawsze:

a) przy egzaminie woźniców;

b) przy rewizji dorożek i powozów.

Rzeczoznawcy muszą być do tych czynności powołani, a wydane bez ich udziału zarządzenia i wyroki, nie mają wartości.

Z ważniejszych zmian regulaminu wymienić nam należy poprawkę §, 5 dotyczącą zamiany kary, gdy [illegible] nie świecą, a mianowicie uchwalono karę pieniężną od 1—15 k. lub areszt od 6 — 48 godzin. Powtórna kara zwiększa się natomiast aż do najwyższej oznaczonej tu granicy.

Wobec tego, iż obrady przeciągały się aż do godziny w pół do 3 po południu, skutkiem niezwykle ożywionej wymiany zapatrywań nad § 20. przewodniczący odroczył posiedzenie do czwartku rano.

Treścią najbliższych obrad będą dalsze poprawki regulaminu i zmiana taryfy jazdy.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.
Środa, 13 stycznia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie fizycznym uniwersytetu (Długosza 8) o godzinie 6½ wieczorem, L. Popławski i H. Ottawowa: „Ludwik van Beethoven“, część II (wykłady objaśniane przy pomocy fortepianu). — W zakładzie chemicznym uniw. (ul. Długosza l. 6), o godzinie 7½. asyst. uniw. dr. S. Opolski: „Chemja naszych pokarmów“ (z demonstracjami).

Teatr miejski: „Jan Gabrjel Borkman“, sztuka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W Tow. politechnicznem: Zwyczajne posiedzenie tygodniowe członków. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W Czytelni katolickiej (Rynek l. 30): Pogadanka prof. dra M. Thulliego: „Biblja i Babilonja“. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Środa (13): Hilarego bisk. — Bogomira. — (51): Melanji Rym. Wschód słońca o godzinie 7 minut 54, zachód o godzinie 4 minut 24.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: — 15° R. Pogoda.

Z Uniwersytetu Jagiellońskiego. P. Zygmunt Lehrfreund, koncypient adwokacki, rodem z Krakowa, otrzymał na tamtejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Węgiel dla ubogich. Donieśliśmy już wczoraj, iż imieniem gwarectwa jaworznickiego, ofiarowała p Wechslerowa prezydjum miasta kilka wagonów węgla, celem rozdania pomiędzy najuboższą ludność Lwowa. Obecnie należy podnieść, iż gwarectwo ofiarowało na ten tak hu-

(11)

Obrazki z Japonji.

Gdy dziewczę w rodzinie japońskiej liczy już lat czternaście do siedmnastu — zaczynają rodzice myśleć o jej wydaniu za mąż. Jestto dla dziewczyny najszczęśliwsza pora w życiu. Odziewa się w malownicze kimona, pudruje twarz, czerwieni wargi, czerni brwi i wielkiemi czarnemi oczami spogląda w świat z ciekawością. Wszyscy w domu, rodzina i służba, są dla niej na wyskoki, otaczają ją przywiązaniem — jest szczęśliwa.

Niebawem pojawia się poważny dziewosłęb, który szuka żony dla swego przyjaciela. Zaczepia rodziców. Ci zaś dowiadują się dyskretnie o stosunki domowe, majątek, wady i zalety wskazanego konkurenta. Jeśli są z otrzymanych wiadomości zadowoleni, wtedy następuje zebranie w domu dziewosłęba, lub w herbaciarni, albo w teatrze, gdzie się młodzi po raz pierwszy spotykają. Zresztą o wolę dziewczyny nikt się nie pyta — ona sama nie myśli wcale jej objawiać — byle wybrany nie był potworem, do któregoby czuła wstręt nieprzezwyciężony, poddaje się z uśmiechem losowi, bo wie, że tak jak śmierci, nie uniknie małżeństwa. I pan młody nie długo się namyśla, bo wie z góry, że gdyby się próba nie udała, znajdzie dość prawnych powodów, aby niewygodną żonę po kilku miesiącach rodzinie odesłać.

Zgadzają się. Wtedy narzeczony przysyła narzeczonej prezent, którym jest zazwyczaj sztuka jedwabnego brokatu, za co rodzina panny odpowiada również sztuką cennej tkaniny. Tymczasem przyjaciele pana młodego wypytują wróżbitów o dzień do zawarcia małżeńswa szczęśliwy — i wieczorem tego dnia przybywa panna młoda do domu swego przyszłego pana i małżonka.

Nie może być nic prostszego i pospolitszego. Prócz doniesienia do władzy, w którem ojciec panny młodej uwiadamia, że taka to a taka córka jego opuściła dom rodzicielski i zamieszkała w domu swego męża — nie ma żadnych dalszych formalności i żadnego obrzędu religijnego.

Panną młodę stroją w białą szatę, tj. w barwę żałoby, gdy dom rodzicielski opuszcza, zamiatają po niej wszystkie kąty, a czasem jeszcze rozniecają i ogień przed domem, jak gdyby nieboszczyka z domu wynoszono. Po przyjściu do domu męża, zmienia panna młoda ubiór na barwne, weselne kimono, a przyjaciółka, jakby drużka, podaje jej czarkę z wódką ryżową. Panna młoda macza usta i podaje czarkę mężowi. Powtarza się to trzy razy, jako symbol zawarcia małżeństwa.

Związkowi towarzyszy wszakże uroczysta uczta, na którą zbierają się obie rodziny i ich przyjaciele. Rodzinie i wszystkim, należącym do pana młodego, przynoszą oni podarki, obdarzają też młodą parę artystycznymi drobiazgami lub tkaninami. Przy rozmaitych łakociach i licznych czarkach sake, ciągnie się uczta wesoło aż do późnej nocy, a w miarę zamożności domu urozmaicają ją śpiewy, muzyka na samizach i na koto, rodzaju cytry lub arfy leżącej, popisy tancerek itp. Gdy uczta dobiegnie do końca, podają młodej parze jeszcze raz czarkę wódki ryżowej, lecz tym razem najprzód panu młodemu, który z młodą żoną znowu po trzykroć do siebie przypijają. Odtąd są już małżeństwem prawnie zawartem.

Z wyprawą panny młodej nie ma w Japonji wiele kłopotu. Umeblowań nie potrzebuje żadnych, bo ich Japończycy w ogóle nie używają, bez całych stosów bielizny obchodzi się także. Zwijany materacyk, który na noc służy na ziemi do spania, a na dzień w ściennej szafie się chowa — stoliczek do pisania — koszyk na roboty ręczne — ozdoszkatułka na szminki i pomady — parę stolików do jedzenia z kilkoma lakierowanemi talerzykami z drzewa — może jeszcze jaka samiza, jaki klocek drewniany zamiast poduszki — oto cała wyprawa Japonki. Naszyjników z drogich kamieni, pierścieni, broszek złotych, kolczyków — tego wszystkiego Japonki nie noszą i nie znają. Ozdobne, misternie wyrabiane szpilki do włosów, to jedyne ich klejnoty, a głównym zbytkiem jedwabie, brokaty i złotogłowy na kimona. Dziewczyna z majętnej rodziny tyle ich zazwyczaj gromadzi w dzień ślubu, że jej na całe życie wystarczają. Nie potrzebuje więc od męża nic na suknie, ani na kapelusze, bo tych wcale nie nosi. Z młodą żoną przenosi się zazwyczaj i przyboczna jej służąca do domu mężowskiego. Gdy zaś Japończyk żeni się młodo, nie jest ten dom jego wyłącznym, lecz najczęściej domem całej rodziny, do której nowa żona i sługa wchodzą jako domownicy. Podobnie się to dzieje jak u nas w rodzinach żydowskich.

Dla żony jest to zatem zupełna zmiana stosunków i trybu zycia, podczas gdy męża zawarcie małżeństwa w niczem nie krępuje. Nie przysięga on na miłość i wierność. Wedle zwyczajów krajowych — choć oficjalną jest właściwie tylko monogamia — wolno mu przybrać sobie jedną lub więcej „mekake“, konkubin, które prawa żona musi cierpieć. W gruncie rzeczy, ona tylko jest małżeństwem związana, ona tylko ma być aż do śmierci wierną sługą swego męża — mąż zaś może się jej łatwo pozbyć i uzyskać rozwód. Jeszcze teraz liczą jeden rozwód na trzy małżeństwa, chociaż w wyższych sferach i wśród inteligencji panuje reakcja przeciw dzikiemu nadużywaniu rozwodów.

Lecz wróćmy do samego aktu małżeństwa. Zwyczajem jest uświęcone, że w trzy dni po ślubie, urządzają u siebie przyjęcie rodzice pani młodej i przyjmują podarki, którymi się rodzice pana młodego odwdzięczają. A w trzy miesiące później, następuje uczta lub zabawa ogrodowa u państwa młodych. Schodzą się tu obie rodziny i grona przyjaciół i wtedy dopiero rozchodzi się wieść o zawartem małżeństwie, gdyż nie rozsyła się o niem żadnych uwiadomień.

Bez wstępnej miłości, bez narzeczeństwa, bez pocałunków, zapala się tedy pochodnie hymenu. Istotna miłość pojawia się dopiero przy ognisku rodzinnem, a jej przedmiotem umiłowanym są dzieci!

(Ciąg dalszy nastąpi).

J. St.

manitarny cel, nie kilka, lecz kilkanaście wagonów węgla, który niebawem nadejdzie.

Pobicie. Wczoraj wieczorem zakłóciła spokój mieszkańców kamienicy l. 3 przy ul. Śnieżnej Helena Wężowska, która bez powodu napadła zamieszkałą tam Stanisławę Pasternakową. Wszczęła z nią kłótnię, a uniesiona wojowniczym zapałem obiła ją wreszcie kijem tak dotkliwie, że Pasternakowa musiała udać się na stację ratunkową.

Zguba. Pani Kazimira Schüch zgubiła wczoraj popołudniu jeden dukat, prawdopodobnie na ul. Karola Ludwika.

Rozstrzygnięcie konkursu. Kraków. (Tel. wł.) Komisja jury, która rozpatrywała plany na budynek magistratu krakowskiego, uchwaliła nie przyznać nagrody 4000 koron, natomiast uchwaliła jednogłośnie przyznać dwie drugie nagrody po 3500 koron projektowi, opatrzonym godłami „Szkic“ i „Pro patria“. Trzecią nagrodę 200 kor. przyznano projektowi z godłem „Krzyż“. Autorem projeku „Szkic“ jest radca budownictwa Sławomir Odrzywolski, projektu „Pro patria“ Alfons Gravier, Polak, architekt z Paryża, projektu „Krzyż“ architekci krakowscy Tadeusz Stryjeński i Franciszek Mączyński. Nadto uchwaliła komisja przedstawić do zakupna po 1000 koron dwa projekty z godłami „Krakuska“ oraz „Sibi amicus et posteris“. Komisja oglądała plany Zawiejskiego, zgłoszone po za konkursem.

Przestroga przed emigracją. Wiedeń. (Tel). Ministerstwo spraw wewnętrznych przestrzega przed emigracją do Stanów Zjednoczonych, wskazując na to, że z powodu zamknięcia tam licznych przedsiębiorstw przemysłowych, widoki są nadzwyczaj niepomyślne i wielu robotników od kilku miesięcy jest zupełnie bez zajęcia. Tysiące wracają do ojczyzny; tak, że towarzystwa transportowe nie mogą podołać ich nawałowi. Od 1 października do 10 listopada z. r. liczba podróżnych, wracających z Nowego Jorku do Europy, wynosiła 27.000 wobec 13.000 w roku poprzednim. Przeważną część wracających, stanowią: Włosi, Polacy, Słowacy, Chorwaci i Węgrzy.

Zamach rewolwerowy. Wiedeń. (Tel. wł.) Klementyna Müllerówna, rodem z Gwoździca w Galicji, kobieta lekkich obyczajów, zaczaiła się onegdaj w nocy, w kamienicy, w której mieszka agent handlowy Kirchmajer i gdy wchodził do kamienicy strzeliła do niego cztery razy z rewolweru, raniąc go jednym strzałem bardzo lekko. Kirchmajer ze stróżem przeszukali natychmiast cały dom, ale nikogo nie znaleźli, gdyż Müllerówna zdołała niespostrzeżenie wymknąć się. Kirchmajer udał się na policję i doniósł o dokonanym na nim zamachu. Gdy z policji wracał do domu, wstąpił do brata swego. Tam znowu czatowała na niego Müllerówna i z ukrycia strzeliła do niego dwa razy. Jeden strzał ranił go. Wieczorem wczoraj policja wyśledziła Müllerównę. Przesłuchana na policji zeznała, że zamachu dokonała z zazdrości. Kirchmajer twierdzi zaś, że wcale jej nie zna. Sprawa ta nie została dotąd wyjaśnioną.

Zajmujący proces. Wiedeń. (Tel. wł.). Przed sądem w śródmieściu, toczył się wczoraj zajmujący proces. Były porucznik Mattasich-Keglevich, znany z afery o rzekome fałszowanie weksli z podpisem arcyksiężnej Stefanji i siostry jej, księżnej Ludwiki Koburskiej, zaskarżył adwokata tutejszego, dra Barbera, o zwrot trzech kartonów, zawierających listy miłosne księżnej Ludwiki, które mu dał do przechowania przed swojem aresztowaniem. Dr. Barber, otrzymawszy te listy, zwrócił się do kuratora księżnej, adwokata, dra Feistmantla, z prośbą o radę, co ma robić. Dr. Feistmantel zażądał, aby listy te oddał jemu, jako kuratorowi księżnej. Dr. Barber wybrał drogę pośrednią i deponował listy te w sądzie. Dziś Mattasich żąda zwrotu tych listów. Dr. Feistmantel jako kurator księżnej, sprzeciwił się wydaniu tych listów Mattasichowi. Sędzia odroczył rozprawę dla przesłuchania świadków, którzy mają potwierdzić, iż Mattasich oddał te listy drowi Barberowi jako depozyt.

Rozruchy chłopskie. Budapeszt. (Tel.) Do miejscowości Taipas (wieś w komitacie aradzkim) odeszły dwie kompanie wojska. Jak słychać, wybuchły tam rozruchy chłopskie. Chłopi poprzerywali połączenie telegraficzne.

Z tragedji życiowych. Zadar. (Tel. wł.) Dnia 14 grudnia z. r. znikł z garnizonu w Sanoku porucznik Eugeniusz Komlothy. Miał on zatarg tam z pewną kucharką. Zapłacił jej alimenta, ale kucharka rozsciła sobie nagle nowe pretensje, co widocznie zniewoliło porucznika do ucieczki. Wczoraj wyciągnięto tu z morza trupa Komlothy'ego; widocznie odebrał sobie życie. Charakterystycznem jest, że z Sanoka znikła także owa kucharka i dotychczas jej nie odszukano.

Katastrofa. Ze Splitu donoszą: Onegdajszej nocy zapadła się część wałów miejskich, wskutek obsunięcia się gruntów. Kościół katedralny został znacznie uszkodzony.

Sroga zima w Hiszpanji. Jak donoszą z Madrytu, zima obecna należy do najsroższych, jakie się w pamięci mieszkańców zapisały. W prowincjach Soria, Burgos, Ternel i Leon, termometr wskazywał w sobotę 20° C poniżej zera. Miasto Segovia, oddalone o 70 kilometrów od Madrytu, zostało zupełnie od świata odcięte, skutkiem zamieci śnieżnych. Na wielu kolejach wstrzymano wszelki ruch. Równocześnie na morzu panują gwałtowne burze.

Klejnoty królewskie na sprzedaż. Siostry zamordowanej królowej Dragi zamierzają sprzedać odziedziczone po niej klejnoty. Oceniono ich wartość na 300.000 koron. Wątpić jednak można, czy znajdą się nabywcy, gdyż wiele kobiet hołduje przesądowi, że klejnoty, które nosili członkowie nieszczęśliwych rodzin królewskich, przynoszą nieszczęście. Częstokroć wysprzedaje swe klejnoty i szach perski, mianowicie wtedy, gdy niema w kasie podręcznej potrzebnych pieniędzy. Szach posiada wielkie mnóstwo brylantów. Poseł angielski Murray, zwiedzając skarbiec szacha w Teheranie, zatknął rękę aż po łokieć w skrzynię, napełnioną brylantami, perłami i rubinami. Cesarzowa Eugenja dla r[redacted] zdecydowała się sprzedać swe djamenty. W tym celu kazała je wydobyć ze złotej oprawy; zebrał się wielki stos tych drogocennych kamieni. Po długich staraniach znalazł się wreszcie nabywca pewien Anglik. Kupione brylanty ukrył w szerokim pasie skórzanym, który nosił na gołem ciele. Do mieszkania odprowadził go wierny sługa, który szedł z nim z nabitym rewolwerem. Anglik wyjechał następnie potajemnie do Stambułu i tam sprzedał precjoza bardzo korzystnie. Nabywca, jakiś książę ze wschodu, dowiedziawszy się, że brylanty należały do cesarzowej Eugenji, dał kupcowi Większą sumę, niżli on żądał. Brylanty przedstawiały wartość 5 miljonów franków.

Dział ekonomiczny.

— **Budapeszt** 12 stycznia. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów) Pszenica na kwiecień od 7·90 do 7·91; na październik od 7·69 do 7·71; żyto na kwiecień od 6·65 do 6·66; owies na kwiecień od 5·51 do 5·52, kukurydza na maj 5·25 do 5·26, na lipiec od 5·37 do 5·38; Rzepak na sierpień od 11·70 do 11·80. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna lepsza. Usposobienie: spokojne. Pogoda: piękna.

— **Wiedeń** 12 stycznia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 679·—, Akcje węg. Zakł. kred. 769·—, Akcje Anglobanku 281·—, Akcje Unionbanku 546·—, Akcje Laenderbanku 451·—, Akcje Bankvereinu 520·25, Akcje Bodencredit 943·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 544·—, Akcje kolei państw. 675·—, Akcje kolei połudn. 86·—, Kolei Elbethal 417·—, Acje kolei Północnej 5465, Akcje kolei Czerniowieckiej 578·—, Akcje Alpiny 433·—, Akcje Rima Muranji 490·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1935·—, Akcje fabryki broni 460·—, Akcje tureckie tytoniowe 341·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1230·—, Oblig. węg. indemn. 98·20, Renta majowa 100·55, Austr. renta koron. 100·50, Węgierska renta kor. 99 05, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 100·—, 4 proc. listy Banku kraj. 99 65, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·45, 5% obligacje komunalne Banku krajow. 103·—, 4 proc. listy Banku hipot. 99·70, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·90, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100 40, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·80, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·25, Losy tureckie 134·75, Marki 117·22, Ruble 252·50.

— **Wiedeń** 12 stycznia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. 292·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 283·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 278·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 265·—, Pożyczka serbska prem. po 100 r. 3 proc. 92·—, *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·10, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 463·—, Clary 40 zł. m. k. 173·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 81·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 79·—, Pożyczka m. Lublany 41. zł. 70·—, Ofen 40 zł. 168·—, Palffy 40 zł. m. k. 166·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53·10, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·75, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 65·—, Salma 40 zł. m. kon. 226·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 77·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 250·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 135·40; Losy komunalne m. Wiednia z r. 18[illegible] 497·—.

— **Wiedeń** 12 stycznia. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 19·— do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 38 60 do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 44 60 do —·—. Tendencja: bardzo silnie.

— **Berlin** 12 stycznia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 214 10, Staatsbahny 144·70, Disconto Comandit 194·—, Berlińskie Towarz. handl. 159 50, Laura 236 60, Bochumy 191·50, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·—, Kolej warszaw. wied. 166 90, Kolej morza Śródziemnego 91 50, Kolej Meridionalna 145·50, Losy tureckie 138·—, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 203 90, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 427·—, Lombardy 16 50, Kolej Henry —·—, Niemiecki bank narodowy 125·—, Kanada Proferod 117·10. Akcje żeglugi hamburskiej 110·30; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmark“ 231·75.

— **Berlin** 12 stycznia. Austrjackie banknoty 85·35, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 12 stycznia. Austrjackie kredyty 214·70, Kolej państw. —·—, Disconto 194 50, Laura —·—.

— **Paryż** 12 stycznia. 3 procentowa renta 97·55, mąka 29·—.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego